

Marek Barański

## Odbudowane Stare Miasto i zabytki Warszawy w ocenie zagranicznych konserwatorów

Szersze omówienie problematyki odbudowy zabytków po II wojnie światowej w Polsce przez autorów zagranicznych nie jest rzeczą częstą. Dlatego też warto zwrócić uwagę na publikacje i formułowane w nich opinie, które będą cytowane przez międzynarodowych badaczy. Świadomość tych opinii i jakość ich oceny, są istotnymi, by zrozumieć międzynarodowe podejście do tego co sami robimy, by nasze zabytki wydawały się interesujące. Wielokrotnie opinie te są pokłosiem naszych polskich wystąpień, referatów wygłaszanych na międzynarodowych konferencjach. Na ile są one czytelne i dotarły do świadomości środowiska międzynarodowego, możemy się przekonać w tekstach pisanych przez zagranicznych kolegów, oraz cytowaniach naszych prac, które wcale nie są często wzmiankowane w ważnych publikacjach. Zainteresowanie problematyką odbudowy powojennej Warszawy nastąpiło na skutek nowego spojrzenia na problematyką odbudowy zniszczonych zabytków i miast, które doznały zniszczeń na skutek wojen i katastrof naturalnych, jakie miały miejsce w końcu XX wieku. Konferencji poświęconych tej problematyce na przestrzeni lat 90., które sfinalizowano publikacjami, odbyło się kilka.<sup>1</sup> Zainteresowanie to wzmogło się również dzięki chęci porównań z realizacjami rekonstruującymi zniszczone w czasie II wojny światowej zabytki w Niemczech, m.in. we Frankfurcie, Hildesheim, Dreźnie. Prezentowane tutaj zagraniczne oceny mają swoje podbudowanie innym podejściem i kontekstem kulturowym niż nasze i dla tego też ta konfrontacja może być interesująca dla każdego konserwatora zabytków.

W 1998 roku opublikowany został artykuł autorstwa dr Paula Georga Custodisa i dr Heinza

Schurmana, *Denkmalpflege in Polen von 1945 bis 1997*, poświęcony ochronie zabytków w Polsce.<sup>2</sup> Autorzy omawiając problematykę powojennej odbudowy szczególnie dużo miejsca poświęcają Warszawie cytując obszerną literaturę na ten temat ochrony zabytków w Polsce w języku niemieckim, a szczególnie publikacje polskich autorów – A. Tomaszewskiego, K. Koczorowskiego, M. Ciechocińskiej, M. Korneckiego, J. Pruszyńskiego, które ukazały się w Niemczech w latach 80. Warszawa porównywana jest z Gdańskiem. Autorzy zauważają, że wielki wysiłek poniesiony dla odbudowy historycznych zespołów miejskich stał się teraz opłacalny, ze względu na wielką turystyczną atrakcję. Po części zasługę w tym dziele, jak zauważają autorzy, miał system państwowego mecenatu oraz sprawnie działające PKZty.

Drugą pozycją, która również ukazała się w 1998 roku, jest obszerny artykuł Evy Hoffman, „*Warsaw Rising*” w poczytnym magazynie amerykańskim „*Preservation*” wydawanym przez ogólnoamerykańską organizację National Trust for Historic Preservation.<sup>3</sup> Artykuł Hoffman, poza ogólnym przedstawieniem odbudowy powojennej Warszawy, szczególnie koncentruje się na obecnych problemach miasta i ochronie jego dziedzictwa. Autorka podkreślając odbudowę Starego Miasta zauważa, iż proces przywracania tożsamości i identyfikacji kulturowej dalej trwa, czego widowym skutkiem jest odbudowa pierzei placu teatralnego, oraz projekty odbudowy Pałaców Saskiego i Bruhla. Zauważa iż olbrzymią krzywdą wyrządzoną Warszawie stał się Pałac Kultury i Nauki, który rozbił centrum miasta. Mimo, że obecnie traktowany jest jako ciekawy przykład architektury socjalistycznej, nawet atrakcję tury-

styczną jego oddziaływanie na strukturę miasta jest dominujące. Chwali projekty powstającej właśnie wtedy zabudowy placu Krasińskiego Sądem Najwyższym, zauważając iż na rysunkach ta jego nowoczesna zabudowa wpasowuje się w charakter – jak sama ocenia – pięknego Pałacu Krasińskich. Jak złudne to było wrażenie, możemy to sami obecnie ocenić. W rozważaniach nad starą i nową Warszawą, zauważa, jakoby większość warszawiaków była za stylem historycznym w architekturze, a nie za nowoczesnymi rozwiązaniami. Formułuje pogląd iż jest to efektem siły lobby związanego z konserwacją zabytków. Pogląd trochę zaskakujący, ale może to efekt powielania komentarzy rozmówców autorki. W swym artykule prezentuje różne ciekawe zakątki Warszawy, które nie tylko obejmują uznane miejsca jak Nowy Świat i Krakowskie przedmieście, ale również historyczną zabudowę na Pradze, gdzie wiele musi być zrobione dla ochrony tego zespołu, oraz nowoczesny Ursynów, z jego postmodernistycznym kościołem. Autorka podkreśla iż obecnie po przemianach politycznych Warszawa może uzyskać swą nową, jakościowo lepszą tożsamość.

Pracą, na którą trzeba zwrócić szczególną uwagę jest książka Anthony'ego, M. Tunga, *Preserving the World's Great Cities*.<sup>4</sup> Publikacja ta wzbudziła w ostatnim czasie duże zainteresowanie międzynarodowego środowiska związanego z ochroną zabytków. Prezentowane dzieło jest wyjątkowym i z rozmachem napisanym studium porównawczym problematyki ochrony i utrzymania zabytków w wielkich zespołach miejskich na kuli ziemskiej. Nabiera ono wartości, gdy zajrzy się do spisu treści i znajdzie się tam wybór 16 znaczących światowych metropolii, które opisuje i porównuje pod kątem ich specyfiki konserwatorskiej oraz obecnych problemów, z którymi borykają się one u końca XX wieku. To porównawcze studium jest o tyle ważne, że wykonane zostało przez tę samą osobę, która być może do tego zadania podeszła subiektywnie widząc problemy świata z amerykańskiej perspektywy, lecz osiągnięty efekt finalny pozwala mówić o uzyskanym obiektywizmie pracy, gdyż Anthony Tung sam zobaczył i analizą objął takie metropolie jak Rzym, Wenecja, Kair, Moskwa, Pekin, Singapur, Amsterdam, Wiedeń, Ateny, Londyn, Nowy Jork, Paryż, Kyoto, Mexico City, Berlin i najważniejszą dla polskiego czytelnika Warszawę. Problematyka konserwatorska tych miast tak różna, rozpiętość kulturowa rozciągnięta prawie do maksimum, że wydawać by się mogło, iż nie da się znaleźć wspólnego mia-

nownika. Jednak Tung go rozpoznał. Jest nim nasz, tj. społeczeństwa o globalnym zasięgu, stosunek do zabytków, dziedzictwa historii i kultury, który oczywiście nie jest wszędzie jednakowy, lecz pozwala rozpoznać różnice tkwiące w kulturze poszczególnych społeczeństw, ich rozwoju cywilizacyjnym, wpływie ideologii i dominacji kapitału. Zaprezentowane w pracy graficzne schematy porównawcze uzmysławiają skalę problemów. Rozliczne informacje zebrane przez autora dotyczące ilości zabytków, historycznych uwarunkowań poszczególnych miast, organizacji systemu i struktur odpowiedzialnych za ochronę dziedzictwa, budżetów w poszczególnych metropoliach są wiedzą, która wydaje się, że została rzetelnie zebrana. Prezentacja i osąd problemów konserwatorskich jest z pewnością rzetelny, gdyż autor jest świadomy międzynarodowych zaleceń współczesnej ochrony dziedzictwa kulturowego, sam się z nimi stykał i standardy te starał się wdrażać w stosunku do zabytków Nowego Jorku. Jak sam pisze we wstępie, ideą i zamysłem podróży naukowej dookoła świata, którą odbył w 1995 roku, było porównanie jak inni ludzie w innych, w niekiedy zupełnie odmiennych miejscach chronią swe miejskie dziedzictwo. Wydawać by się mogło, że najprostszą metodą byłoby zorganizowanie międzynarodowej konferencji, gdzie na podobnie postawiony problem odpowiedzialiby uznani eksperci z poszczególnych miast. Nic bardziej złudnego. Każdy z nich prezentowałby swą własną wizję, opartą o własne doświadczenie, oraz podkreślałby indywidualne problemy, które go interesują, lub przesłaniałby te, których nie chciałby upubliczniać. Tung z wieloma miastami spotkał się po raz pierwszy, dlatego też konfrontacja teorii i wyidealizowanego obrazu z brutalną rzeczywistością bywa również dla niego samego zaskakująca. Interesował się nie tylko tymi zabytkami znanymi z pocztówek, albumów, czy podręczników historii sztuki i architektury, ale również dostrzegał ich otoczenie, widząc problemy w długofalowym utrzymaniu tej ich naturalnej otoczki. Dlatego też ta osobista refleksja Tunga odnosząca się do problemów istniejących w różnej formie i skali na całym świecie jest wartościową, z którą warto się osobiście zapoznać, by móc wyrobić sobie zdanie co do kondycji i stanu zabytków na świecie, efektywności polityki ochrony miejskiej zabudowy i działań służb konserwatorskich w poszczególnych państwach. Racjonalność decyzji które kierunkują politykę rozwoju miast i ochrony ich dziedzictwa wielokrotnie została wystawiona na ostrą próbę przez czas. To co miało rozwi-

jać miasto, bądź chronić jego dziedzictwo, stało się przyczyną niepowetowanych zniszczeń. Oczywiście każde z miast, jak zauważa to autor, ma swoją specyfikę, ale mimo wszystko stara się znaleźć możliwości porównań między nimi, by lepiej unaocznic istniejącą sytuację. Paryż porównuje z Londynem, starając się dostrzec i zrozumieć istniejące różnice. Moskwę konfrontuje z Pekinem, by zauważyć wpływ ideologii komunizmu na kształt i obraz dziedzictwa kulturowego miasta. Porównuje Amsterdam z Wiedniem, gdzie praktycznie każdy dom i zaułek to zabytki wysokiej klasy. Zaskakującym może być porównanie Charlstonu z Jerozolimą, ale tutaj wyznacznikiem jest kulturowe znaczenie obu miast, jako żywych muzeów, będących czymś ważnym i istotnym dla miejscowej społeczności. W swej pracy zajmuje się kwestiami wpływu masowej turystyki na stan zabytków, oraz podnosi kwestie aktualne, jak na przykład sprawę likwidacji muru berlińskiego, czy wzajemnych likwidacji obszarów historycznie zamieszkiwanych przez Arabów i Żydów w Jerozolimie. Na pewno dla czytelnika polskiego będą ciekawymi uwagi Tunga na temat problematyki związanej z kreowaniem polityki i ochrony nowoczesnych metropolii, gdzie Nowy Jork jest wyjątkowym przykładem. Wieloletnie doświadczenie autora borykającego się z trudnościami tej metropolii, jego porównania do innych miast są tutaj bezcenne. Przytoczona w pracy bibliografia może być wykorzystana nie tylko w odniesieniu do poszczególnych miast, lecz również do szczegółowych zagadnień ogólnej problematyki ochrony historycznych miast. Na pewno czytelnik polski korzystając z tej książki dowie się o wielu szczegółowych aspektach problematyki konserwatorskiej miast, z którymi nie miał dotąd kontaktu.

Jego wstępna refleksja, którą dzieli się z nami już na pierwszej stronie, jest zatrważająca. Nasza globalna cywilizacja, zarówno ta korzeniami zanurzona w kulturze Europy, jak i w innych kulturach świata, wyniszcza dziedzictwo, z którego sama wyrasta. Przytoczone cyfry i wielkości strat jakie w minionym stuleciu poniosły stolice, kreujące podstawy rozwoju kulturalnego świata, są zatrważające. Nie było to spowodowane jedynie wojną, lecz indywidualnymi decyzjami dotyczącymi rozwoju, bądź brakiem należytego zainteresowania kwestiami ochrony zabudowy historycznej. Oczywiście chronione były te wybitne obiekty, lecz ich otoczenie ulega permanentnemu zmniejszaniu. Dlatego między innymi w podtytułach pracy znalazło się określenie zniszczenie (*destruction*). Postawił sobie pytania dotyczące pod-

stawowych zagadnień, co sprawia iż nasze dziedzictwo ulega destrukcji, dlaczego należy chronić zabytki architektoniczne, jak je komponować w nowoczesnej urbanistyce, by były efektywne i kulturowo znaczące zarówno dzisiaj, jak i w przyszłości.

Czytelnika polskiego z pewnością zainteresuje, jak przedstawiona została Warszawa, miasto w szczególny sposób dotknięte tragedią historii. Jak została ona oceniona na tle innych miast świata. Jakie wyobrażenie o naszej stolicy i naszym podejściu do zabytków i dziedzictwa dotrze do czytelników w różnych częściach świata, którym może nie będzie dane nigdy osobiście skonfrontować stwierdzeń autora.

Warszawie Tung poświęca cały rozdział zatytułowany „Dziedzictwo wojny” (*The Heritage of War*). Rozpoczyna go mottem z przemówienia Adolfa Hitlera z 1944, „Warszawa musi być spacyfikowana, to jest zrównana z ziemią”. Ta szokująca współczesnego czytelnika wypowiedź skomentowana została wstępem omawiającym wojenne bohaterstwo warszawiaków, Polaków i Żydów, walczących tutaj w czasie obu powstań o swą godność narodową. Podkreśla brutalność niemieckiego okupanta i zaplanowaną przez niego zbrodnię na dziedzictwie kulturalnym miasta, jego zabytkach, które po ograbieniu spalił i wysadzał kolejno w powietrze. W krótkim wprowadzeniu historycznym zauważył tragiczne losy miasta, permanentnie narażonego na zniszczenia kolejnych wojen i pożary, które miały kilkakrotnie miejsce na Starym Mieście. Podkreśla iż utrata niepodległości na ponad 100 lat i liczne zniszczenia narodowych pamiątek było przyczyną przyjęcia zaraz po I wojnie światowej bardzo dobrej ustawy o ochronie zabytków, która wyprzedziła w swym nowoczesnym podejściu inne tego rodzaju dokumenty na świecie m.in. poprzez objęcie ochroną historycznego otoczenia, oraz dając władzy konserwatorskiej konkretne upoważnienia. Okres okupacji to oczywiście sprawa niemieckiej wizji miasta (plan Pabsta) i świadomej likwidacji tego istotnego ośrodka kultury polskiej. Można wybaczyć drobną pomyłkę autora komentującego koncepcję adaptacji Starego Miasta na nowe niemieckie miasto, która odnosi się do propozycji wykorzystania Zamku Królewskiego jako państwowej rezydencji Hitlera. Podkreślając barbarzyństwo Niemców, szczególnie tych wykształconych i świadomych dziedzictwa kultury, Tungowi nawet do głowy widać nie przyszło by hitlerowcy mogli planować i już się przygotowali w 1939 roku do wysadzenia Zamku. Tę drobną pomyłkę mo-

żemy starać się wyjaśnić nieczytelnością reprodukcji planu Pabsta z której mógł korzystać, oraz wskazania na miejscu Zamku Królewskiego budynku Volkshalle, który mógł on zinterpretować jako jego rozbudowę. Prezentując czas okupacji w Warszawie podkreśla sytuację niespotykaną w całej okupowanej Europie, by środowisko naukowe, architekci, muzeolodzy i konserwatorzy, podjęli tajną akcję mającą dokumentować zabytki, planować odbudowę miasta ze zniszczeń, oraz kształcić przyszłe kadry potrzebne dla realizacji tych planów. Cytuje tutaj działania prof. Stanisława Lorenza, pracowników Politechniki Warszawskiej i Pracowni Architektoniczno-Urbanistycznej Szymona Syrkusa. Opisując tragedię obu powstań w Warszawie, podkreśla wizję zrównanego obszaru Getta i wymordowania warszawskich Żydów, które nie były argumentem odstrasającym dla wywołania w 1944 następnego powstania. Zauważa tragizm losów Polski rozerwanej i niszczonej okupacją niemiecką i sowiecką. Podkreśla dumę i wolę walki mieszkańców o wolność nie zważając na cenę, którą przyjdzie zapłacić. Prezentując skalę zniszczenia Warszawy podaje cyfry 782 całkowicie zniszczonych zabytków i 141 częściowo. Podkreśla, iż stanowiło to 96,5 procent dziedzictwa architektonicznego miasta z całej liczby 957 zarejestrowanych przed wojną zabytków. Liczby są prawdziwe, lecz cytowany wysoki procent zniszczeń i dramatyzm opisu robi na czytelniku wrażenie jakoby nic z historycznej Warszawy nie zostało. Porównanie przez Tunga zniszczeń dokonanych w innych cytowanych miastach (Berlin, Wiedeń, Drezno, czy miasta Japonii) choć tam obszarowo większe, zdaniem Tunga w Warszawie były bardziej znaczące i doniosłe w swych skutkach. Ta opinia, z którą trudno dyskutować bez szczegółowych analiz poniesionych rzeczywistych strat, może z jednej strony napawać dumą, że mimo wszystko myśmy najbardziej ucierpieli, z drugiej zaś podświadomie ustawia nasze zrekonstruowane zabytki w rzędzie replik. W jakiś sposób Tung wspiera wizję Warszawy całkowicie zniszczonej, która była malowana przez lata propagandowej walki z natowskim militarystycznym i niemieckim faszyzmem. Chociaż cytuje fakty odsłaniania w czasie odbudowy Starego Miasta barokowych portali i gotyckich malowideł, wizja historycznego centrum jest prezentowana przez niego jako bliższa kopii, repliki, niż konserwatorskiego pietyzmu. Podkreśla, że kopie domów na Starym Mieście uzyskały swój uwodzący charakter zabytku, dzięki mistrzostwu rzemiosła i ręcznej pracy murarzy, kowali, dekoratorów, którzy

nadali im unikatową aurę rękodzieła („handmadeness”). Praktycznie dostrzega autentyzm jedynie w murach obronnych odsłoniętych na skutek zniszczenia w czasie walk powstańczych domów, którymi przez wieki one obrosły. Nie ma tutaj informacji, że problem odsłonięcia historycznych murów obronnych pojawił się już przed wojną i może szczęśliwie się stało, że rozpoczętego programu ich prezentacji nie ukończono, gdyż i ten cenny zabytek Warszawy uległby olbrzymiemu zniszczeniu. Omawiając odbudowę kamienic warszawskich nie komentuje, bo może nie dostrzegł tego w sposób wyrazisty, różnic pomiędzy obiektami zrekonstruowanymi z pietyzmem, a tymi budowanymi zupełnie od nowa w stylu historycznym. Zauważa jednak i porównuje z Warszawą, rekonstruowane zabytki w Wiedniu, które uległy zniszczeniu w czasie wojny. Dostrzega różnice wynikające z uproszczenia dekoracji w tego rodzaju przypadkach, oraz w odpowiednim ich oznakowaniu informacyjnymi plakietkami. Podkreśla uzyskaną w ten sposób spójność architektoniczną wiedeńskich ulic, mimo widocznych różnic budynków oryginalnych od odbudowywanych, a także co nie jest do końca prawdą brak epatowania się dramatyzmem tragedii wojny.

W odbudowie Warszawy Tung podkreśla rolę i działania Biura Odbudowy Stolicy oraz zrealizowaną słuszną wizję wyprowadzenia ruchu tranzytowego poprzez tunel Trasy WZ, co odciążało Stare Miasto. Prezentując koncepcję odbudowy miasta i jego historycznego centrum przytacza polityczne uzasadnienie oraz argumentację o chęci legitymizacji władzy komunistycznej wobec narodu polskiego. Cytuje tutaj wypowiedzi Stanisława Ossowskiego, Stanisława Jankowskiego, lecz znaczącym jest brak fundamentalnego stwierdzenia prof. Jana Zachwatowicza, z 1945 roku, które jednoznacznie ustawiło filozofię i bezkompromisową koncepcję odbudowy zniszczonych zabytków Polski, stawiając ją w konfrontacji z dotychczasową międzynarodową koncepcją ochrony i konserwacji zabytków: „nie mogą zgodzić się z wydarciem naszych pomników kultury, będziemy je rekonstruowali, będziemy je odbudowywać od fundamentów, aby przekazać pokoleniom jeśli nie autentyczną to przynajmniej dokładną formę tych pomników, żywą w naszej pamięci i dostępną w materiałach”<sup>5</sup>. Brak tej ważnej wypowiedzi, może u nie do końca świadomego zagranicznego czytelnika sprawić wrażenie, iż odbudowa Warszawy i jej zabytków była radosną twórczością wspieraną ideologicznie i propagandowo przez komunistyczny rząd. Brak u Tunga głębi-

szej informacji, że proces odbudowy i rekonstrukcji wcale nie był sprawą prostą i jednoznaczną. Krzyżowały się tutaj bowiem różne koncepcje, czasami sprzeczne, że nie wszystko co było możliwe do zrealizowania zostało wygrane, wiele trzeba było poświęcić, by dzieło doprowadzić do końca i by nie dopuścić do ideologicznej konfrontacji, która mogłaby zniweczyć racjonalny program rekonstrukcji zabytków Warszawy. Doskonale pamiętamy młodych gniewnych historyków sztuki, którzy z patosem atakowali w latach 90. dzieło odbudowy Warszawy, Gdańska zarzucając Zachwatowiczowi i innym ówczesnym konserwatorom i architektom brak pietyzmu przy obchodzeniu się z każdym zrujnowanym obiektem, czy dekorowanym fragmentem ruiny. Te różne polityczne i ideologiczne naciski odcisnęły się przecież na Zamku Królewskim, gdzie chociaż były decyzje sejmowe o odbudowie, sprawę trzeba było zamrozić na wiele lat i zasługą Zachwatowicza, Lorentza było to, że tego czasu nie zmarnowano i przygotowano prawie wszystko oczekując podjęcia na nowo decyzji o odbudowie. Tung wspomina o braku zgody komunistycznego rządu na odbudowę Zamku Królewskiego, co jak zasadnie podkreśla, było kontynuacją hitlerowskiej polityki eksterminacji kultury polskiej. Jednak nie omawia politycznych przyczyn, które zaważyły na późniejszej decyzji o jego odbudowie, co może wprowadzić w błąd niezorientowanego czytelnika, iż jedynie dobra wola władzy przyczyniła się do tego znaczącego ideologicznie ustępstwa. Brak jest również komentarza na temat wyjątkowej jakości wykonanych na Zamku prac konserwatorskich, które sprawiły, iż obecnie Zamek Królewski postrzegany jest jako ważny i cenny zabytek, który wyznacza jakościowe możliwości wykonania naukowo przygotowanej rekonstrukcji dla tego rodzaju obiektu. Omawiając struktury organizacyjne odbudowy Warszawy wspomina nie tylko BOS, ale również Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy oraz Pracownię Konserwacji Zabytków, którym trochę na wyrost przypisał dzieło odbudowy Starego Miasta oraz spłaszczyl ich merytoryczny zakres działania do wykonywania mistrzowskich kopii i replik zabytków. Ale zauważa, że dzięki tej reprodukcji zabytków, w Polsce uzyskano doskonały efekt przywracający charakter zabytkowym centrom miast. Przedstawiając sytuację ochrony zabytków w Polsce, zauważa znaczącą rolę *Ustawy o ochronie dóbr kultury* z 1962 roku, która skrótowo omawia prezentując najistotniejsze jej elementy. Podkreśla istnienie rejestru zabytków, który obejmuje zarówno zabytki archi-

tektoniczne i ich otoczenie, zabytki ruchome, parki oraz stanowiska archeologiczne. Zauważa, że po stabilnym okresie odpowiedzialności państwa za utrzymanie dóbr kultury, zabytki w Warszawie są obecnie silnie narażone na wpływ nowoczesnej architektury i dynamizm rozwoju urbanistycznego. Zamykając część dotyczącą zabytków Warszawy podkreśla wpisanie w 1980 roku zespołu Starego Miasta na listę światowego dziedzictwa UNESCO, uznające cierpliwą pracę odbudowy jako równorzędną z innymi ważnymi zabytkami świata.

Część prezentującą nowoczesność Warszawy podejmuje omawiając wpływ architektury stalinowskiej na rozwój miasta, która w swym architektonicznym zamyśle miała reprezentować postępowy charakter urbanistyki komunistycznej. Podkreśla, że te wielkie realizacje były możliwe na skutek powojennej nacjonalizacji gruntów, które dały swobodę zmian układu przestrzennego. Zauważa, że pierwsze realizacje w nowym duchu architektonicznym narzuconym przez Moskwę, mimo swej formy konstruowały przestrzeń ulic miasta. Były one jego zdaniem przeskalowanymi hybrydami, łączącymi historyzującą dekorację z modernistycznym funkcjonalizmem. Dopiero Pałac Kultury i Nauki swą gigantomanią i usytuowaniem całkowicie rozbił centrum, zaś jego architektoniczna forma nie da się z niczym połączyć poza kompleksem podobnych wieżowców w Moskwie. Jest to opinia eksperta, który z różnymi nowojorskimi wieżowcami jest na co dzień, i problem skali oraz wielkości nie jest dla niego czymś porażającym. Podkreśla, że wraz ze śmiercią Józefa Stalina architektura Warszawy wycofuje się błyskawicznie na modernistyczne pozycje, dobrze jej znane jeszcze od przedwojnia. Jednak adaptacja rozwiązań Le Corbusiera, promowanych silnie przez Syrkusów, chociaż przyczyniła się do budowy olbrzymiej ilości mieszkań i doprowadziła do kreacji nowej urbanistyki, o nieludzkim wymiarze. Małą pociechą może tutaj być dla nas stwierdzenie Tunga, że nasze realizacje są jednak lepsze pod kątem estetyki i jakości wykonania, niż te, które zobaczył w Moskwie. Dostrzega wysoką kulturę warszawskich realizacji, które stykają się lub sąsiadują z historyczną zabudową, to jednak w nią nie ingerują. Chwali polskich architektów za formę tzw. architektury przejścia, gdzie wielkość i mniej modernistyczna forma są skorelowane z historyczną zabudową. Nie wskazuje jednak konkretnego przykładu i możemy jedynie się domyślać, że dotyczyć to może zabudowy dochodzącej do zrekonstruowanych głównych ciągów Nowego Miasta, czy zabudowy ul.

Bielańskiej, jak może i sąsiedztwa Nowego Świata. Zupełnie niezrozumiałym i trudnym do zlokalizowania jest wskazanie Tunga opisujące fakt likwidacji relatywnie nowej zabudowy by wybudować obiekty, które bardziej efektywnie mogły pogodzić stare z nowym poprzez dostrojenie kolorystyki, proporcji rytmów, czy ornamentyki okien. Piszącemu te słowa nie jest znany taki przykład. Uwagi Tunga na temat kultury warszawskich architektów odnosiły się do okresu sprzed 1995 roku. Na marginesie można dodać, że już wkrótce okazało się, iż nasi projektanci pozazdrościli odwagi swym kolegom z Ameryki i Zachodniej Europy, proponując rozwiązania dramatycznie rozbijające charakter zabudowy, zdawałoby się tak utrwalonych fragmentów miasta, jak ulica Puławska, Nowogrodzka, Żelazna. Co nas czeka za chwilę w innych miejscach, tego jeszcze nie wiemy.

Ciekawym dla nas jest również rozdział „Warszawska składanka” (The Warsaw Conglomeration). Prezentuje on w nim swoje własne odczucia i wrażenia na temat dramatycznej historii miasta, tragedii mieszkańców i wyrażania tego przez samo miasto, tak jak może to odebrać każdy przyjezdny. Podkreśla dumę mieszkańców Warszawy z historii swej stolicy, zauważa obecność ponad 200 tablic martyrologicznych na ścianach domów, które zaskakują zwiedzającego, przypominając o dramacie i tragedii wojennych egzekucji. Podkreśla upamiętnienie Umschlagplatzu, dramatyczny obraz ruin Pawiaka, oraz zaskakujący wyraz pomnika Bohaterów Getta, wokół którego rozciąga się zielona pustka symbolizująca wymordowaną i wyburzoną dzielnicę, której resztki wygradzających murów Getta jeszcze się w niektórych miejscach zachowały. Zamrożone w ruchu walki postacie pomnika Powstania Warszawskiego kontrastują z żywymi jeszcze śladami po kulach i odpryskach wybuchów, które dostrzec można na ścianach wielu kamienic. Odnosnie zabytków miasta zauważa, że zaskakują nas na każdym kroku swoją doskonałą formą i mistrzostwem wykonania, lecz nigdy nie możemy być pewni, czy jest to oryginał, czy powojenna kopia. Porównując dzisiejszy wygląd Starego Miasta i komentując pamiętne zdjęcie z jego odbudowy gdy na nie otynkowanych kamienicach powiewał wielki transparent „Cały naród odbudowuje swoją stolicę”, stwierdza, że pietyzm odbudowy, wspaniałe pomarańczowe ceramiczne dachy z kominami, brukowane uliczki starówki, kreuja tutaj swego rodzaju pomnik poświęcony tym wszystkim, którzy zginęli, gdyż Polacy nie chcieli być ujarzmionymi. Obecnie po ponad dwudziestu latach od

zakończenia odbudowy historyczna Warszawa wygląda mniej sztucznie, niż wtedy gdy była świeżo oddana po odbudowie. Jednak kopia, którą nawet pokryła patyna nigdy nie będzie wierną oryginałowi i jak pisze autor, ponad sześćset lat rozwoju miasta zostało przez wojnę skradzione na zawsze. Zdaniem Tunga, dzisiaj Warszawa jest nową opowieścią. Kończąc ten rozdział stwierdza autor z patosem: „Inne cywilizacje, w innych miejscach budowały wielkie piramidy, wielkie mury, olbrzymie pałace, potężne katedry i konstrukcje sięgające nieba. Odtworzony skromny krajobraz Warszawy jest przesłaniem dla całego świata, że ludzka godność jest bezcenna, jest wartością, która przetrwa tyranów. Architektura miasta mówi to nam do naszych serc kiedy widzimy tryumf Warszawy”. Te piękne słowa powstały pośród nowojorskich wieżowców, kładących się cieniem na kaniony ulic Manhattanu. Możliwe, że trzeba było przyjechać aż znad szeroko rozlanych rzek Hudson i East, by dostrzec to czego my sami nie potrafimy określić tutaj nad Wisłą zagubieni, pośród codzienności warszawskich problemów. Za te słowa w swoim i kolegów konserwatorów imieniu pragnę autorowi serdecznie podziękować.

W swej książce Warszawą autor zajmuje się jeszcze raz, przy okazji naświetlenia problemu obecności w miastach spuścizny dziedzictwa Żydów europejskich, wymordowanych w czasie Holocaustu. Przytacza cyfry zamieszkujących przed wojną w Warszawie Żydów, oraz ludności zmuszonej do zamieszkania w gettcie, którą ostatecznie wymordowano w 1943 roku. Wspomina miejsca upamiętniające te fakty. Pojawiają się tutaj jednak informacje, które są uogólnieniem sytuacji Żydów w innych miastach Europy, którzy tak jak w cytowanej przez niego Wenecji, i Amsterdamie byli zmuszani do zamieszkiwania w wydzielonym gettcie. To uogólnienie nie jest prawdziwe w odniesieniu do Warszawy, gdzie to właśnie Niemcy utworzyli getto, nakazując przeniesienie się ludności żydowskiej z innych dzielnic oraz okolic miasta. U autora pojęcie dzielnicy żydowskiej złało się z określeniem getto, posiadającym znacząco pejoratywny wydźwięk. Nie byłoby to sprawą, gdyby nie informacja, że w Polsce i całej Wschodniej Europie antysemityzm istniał przez stulecia, oraz miały miejsca liczne pogromy. Jednak jak sam autor zauważa, mimo tego antysemityzmu największe na świecie do wojny miejskie skupienie Żydów było właśnie w Warszawie. Ta osobliwa sprzeczność może być jedynie wytłumaczona brakiem adekwatnej wiedzy historycznej dla tego europejskiego fenomenu

jakim była Rzeczpospolita Obojga Narodów, przez ówczesnych Żydów nazywana *Paradis Judeorum*. Dla Amerykanina, mogącego nie mieć dostępu do pełnej wiedzy na temat specyfiki i problemów wielonarodowej Rzeczpospolitej oraz dalszych historycznych uwarunkowań na skutek rozbiorów Polski, pozyskane informacje mogły ulec daleko idącemu uogólnieniu.

Po prezentacji warszawskiej części książki Anthony Tunga, pozwalam sobie na własny komentarz. Winniśmy autorowi serdecznie podziękować za to wszystko, co o Warszawie napisał i w jakiś sposób przyczynił się do upowszechnienia wiedzy o mieście, bo jest ważnym kto i gdzie o Warszawie pisze, do kogo książka ta jest adresowana. Tung opisał odbudowę Starego Miasta tak jak ją zobaczył, poznał z książek mu dostępnych, oraz z komentarzy osób, z którymi na ten temat rozmawiał.

Cytuje kilkanaście pozycji – M. Lewicka, *The Old Town in Warsaw*; K. Lejko, *Warsaw Photographs from the Turn of the 19th and 20th centuries*; U. Keller, *The Warsaw Ghetto in Photographs*; M. Mazor, *The Vanished City: Everyday Life in the Warsaw Ghetto*; P. Gleye, W. Szczerba, *Historic Preservation in Other Countries*, Poland; J. Diefendorf (ed), *Rebuilding Europe's Bombed Cities*, B. Klein, *City Planning in Warsaw*; B. Bierut, *The 6-Year Plan for the Reconstruction of Warsaw*, A. Aman, *Architecture and Ideology in Eastern Europe during the Stalin Era*; N. Gutschow, B. Klain, *Vernichtung und Utopie*. W tym zestawieniu bibliograficznym przygotowanym przez Tunga brak amerykańskiej pozycji, które winna być mu doskonale znana, praca Jamesa Marstona Fitch'a, *Historic Preservation, Curatorial Management of the Built World*, po raz pierwszy opublikowana w 1980 roku, i mająca już kilka wydań. Ta książka dla konserwatorów po drugiej stronie Atlantyku jest wielokrotnie odniesieniem do różnych zabiegów i prac konserwatorskich podejmowanych na całym świecie. Fitch omawiając szereg prac konserwatorskich w Polsce, przedstawia również odbudowę Warszawy. Będąc w Polsce i mając możliwość osobistej oceny jakości prac, ocenia je bardzo wysoko i zaznacza, że to co zrobiono w Polsce, winno być przykładem dla realizacji podobnych programów odbudowy. Jednak poza licznymi zestawieniami fotografii zniszczonych fragmentów miasta i już odbudowanych, a także bogatą informacją historyczną o Polsce, nie znajdujemy tutaj głębszej analizy samej koncepcji odbudowy Warszawy, lecz jedynie rozważania co do

śluszności tak przyjętej koncepcji. Każdy z nas z pewnością zakrzyknie, a gdzie u Tunga prace Lorentza, Zachwatowicza. Okazuje się, że bibliografia odbudowy Warszawy, zwłaszcza ta autorów polskich w językach obcych jest bardzo skromna. Dlatego też, współcześni zagraniczni naukowcy mają poważne problemy by uzyskać pełną źródłową wiedzę na ten temat, by móc wyciągać własne, lecz uzasadnione wnioski. Ich opinie są wielokrotnie pobieżne i uogólnione, zamykają się głównie wokół kwestii politycznej decyzji odbudowy i problemu odbudowy replik zabytków Starego Miasta, nie dostrzegając wartości konserwatorskich tych prac.<sup>6</sup> W jakiś sposób jesteśmy sami winni, że o Warszawie nie pisze się lepiej, w sposób bardziej pogłębiony i tym samym mądrzej. Okazuje się, że sprawa odbudowy Starego Miasta ciągle powraca w nowych kontekstach. Jest czymś żywym i ważnym. Warszawa, poprzez swoją tragedię zniszczenia, jak i też niebywały czyn rekonstrukcji weszła na stałe do kanonu działań konserwatorskich, które mogą być zastosowane w przypadku innych, podobnych tragedii. Ten kontekst pogłębiony został na przestrzeni powojennych lat realizacjami we Wrocławiu, Gdańsku, Elblągu, Szczecinie, Legnicy, Kostrzynie. Naszym zadaniem jest przybliżyć te osiągnięcia konserwatorom na świecie, by mogli je cytować w kontekście problemów ochrony zabytków z jakimi spotykają się na co dzień w swoich krajach.

<sup>1</sup> Rebuilding Europe's Bombed Cities, Hong Kong 1990; Urban triumph or urban disaster? Dilemmas of contemporary post war reconstruction, Cambridge Mass, 1998; Odbudowa miast historycznych, Elbląg 1998; Tożsamość miasta odbudowanego, Autentyzm – Integralność – kontynuacja, Gdańsk 2001,

<sup>2</sup> P. G. Custodis, H. Schurmann, Denkmalpflege in Polen von 1945 bis 1997. Entwicklungstendenzen, Zielsetzungen und Bedeutung, Geographische Rundschau 1/ 1998 s. 24-29

<sup>3</sup> E. Hoffman, Warsaw Rising: after the devastation of war and decades of Soviet domination, Poland's capita has the freedom to face its past and its future, (w) Preservation, vol. 50, May/ June, 1998, s. 42-51,

<sup>4</sup> A., M., Tung, Preserving the World's Great Cities. The Destruction and Renewal of the Historic Metropolis, New York 2001

<sup>5</sup> J. Zachwatowicz, Program i zasady konserwacji zabytków, Biuletyn Historii Sztuki i Kultury, VIII, 1946, nr 1-6

<sup>6</sup> M. Barański, Opinie o odbudowie Starego Miasta w Warszawie w środowiskach zagranicznych, Kronika Warszawy 5/200, s. 71-80